Nr. 62 (1536). Cena 1200 mk. Włocławek, wtorek dnia 31 lipca 1923 r. Rok VI

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu mk. 24.500, na prow. mk. 30,000. Za odnoszenie do domu dolicza się 5500 mk. **Ogłoszenia** za wiersz nonparel. pierwsza strona 1000 m., druga i trzecia 800 mk., czwarta 8-łamowa 350 mk. Ogł. drobne po 600 m. za wyraz, tłust. druk. podwójnie Najmn. ogł. 6000 mk. Dla zagran. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Ś. ✝ P.

Ks. Jan Kazimierz Małachowski

Proboszcz w Kłobi

Opatrzony św. Sakramentami zmarł w d. 28 lipca.

Eksportacja odbędzie się w poniedziałek o godz. 7 wieczorem.

Nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy nastąpi we wtorek dnia 31 lipca o g. 10 rano.

Na ten smutny obrzęd zaprasza

Ks. Dziekan Kuliński.

O zagadnieniu naprawy skarbu Rzeczypospolitej.

Pod powyższym tytułem ukaże się wkrótce na półkach księgarskich książka jednego z wybitnych znawców naszych stosunków gospodarczych. Korzystając z uprzejmości autora, jesteśmy w możności z książki tej podać znaczniejszą część wywodów i uwag, które bezwątpienia zainteresują szersze sfery społeczeństwa.

We wstępie autor pisze:

»Nie ulega wątpliwości, że pojmowanie spraw, związanych z zagadnieniem naprawy skarbu Rzeczypospolitej, poczyniło znaczne postępy zarówno w opinji publicznej, jak i w Izbach Prawodawczych, oraz, że pilność i doniosłość zagadnienia tego są uznawane dziś daleko szerzej i głębiej, aniżeli przed paru laty. Niemniej przeto bez złośliwości pesymizmu stwierdzić można, iż średni poziom pojmowania spraw tych przez sfery rządzące i ciała ustawodawcze stoi nie o wiele wyżej od przeciętnego poziomu szerokich warstw inteligencji, a także, iż zarówno tam jak i tu niezarysowywuje się jeszcze twórcza myśl syntetyczna, obejmująca wszystkie momenty zagadnienia, ustanawiająca je we właściwym logicznym porządku i rozumiejąca zasadniczą wagę oraz niezbędność każdego bez wyjątku z tych momentów dla całości zagadnienia.

Spotykamy raczej różne szkoły i kierunki: jedne kładą nacisk na uzdrowienie budżetu, a więc na zmniejszenie wydatków i powiększenie dochodów skarbu; inne wysuwają na czoło kwestję waluty i związaną z tem sprawę stabilizacji marki oraz banku emisyjnego: są nareszcie, które uważają, iż sanacja skarbu i waluty nastąpi automatycznie przy właściwej zmianie bilansu płatniczego, a więc wskazują naprzód na interesy produkcji.

Różnolite opinje i poczynania biegną równolegle stykając się czasami, lecz nie ogniskując w żadnej syntezie, dający obraz i rozwiązanie całości. Odbija się to na aktach ustawodawczych i czynnościach rządu, które — jedne i drugie — tworzą szereg pomysłów lub dokonań często słusznych i celowych, gdyby były ogniwami planu skonczonego i zamkniętego, jałowych zaś, a niekiedy nawet wręcz szkodliwych przez to, że są tylko doraźnemi improwizacjami na temat zagadnienia naprawy skarbu.

Ani wskazówki, ani przestrogi, wynikające z uchwał konferencji w Genui i w Brukselli, ani tezy narady belwederskiej z zimy roku bieżącego, ani obserwacja rozwoju stosunków w innych państwach europejskich, toczonych taką samą jak my chorobą, nie stworzyły jeszcze mocnych i wyraźnie zarysowanych planów fundamentu naszej skarbowości. W tej dziedzinie, jak i w innych, niedojrzałość polityczna i brak doświadczeń własnych tłumaczą brak skoordynowania myśli, ciągłość działania, organicznego pojmowania sprawy, której rozwiązania szuka się niekiedy z całą naiwnością aż w zakresie środków mechanicznych, zarządem policyjnym i represji doraźnych.

W jednym z pierwszych rozdziałów swej książki autor pisze:

Sprawę, która nas interesuje, nazwaliśmy w nagłówku »Zagadnieniem naprawy skarbu«, idąc w tej mierze w ślady powszechnie używanego określenia. Nie jest to wszakże zupełnie słuszne i ściśle. Naprzód »naprawiać« można to tylko, co było dobre a z czasem się zepsuło; myśmy zaś przecież skarbu nie mieli wcale, odzyskawszy niepodległość bez żadnych zasobów pieniężnych i bez żadnego prawie, jako tako zorganizowanego poboru danin publicznych. Potem położenie nasze jest zgoła szczególne z tego względu, iż nie może być porównywane z położeniem państwa, które z jakiegokolwiek powodu wpadło w deficyt budżetowy, nie otrzymując wpływów niezbędnych do pokrycia wydatków. Państwo takie poprostu ma do zalecenia podnieść podatki, obciążyć mocniej ludność i zyskać potrzebne środki. Nam droga taka nie wystarczy. My musimy nietylko wyjść z niedoborów budżetowych, lecz i stworzyć skarb. Mamy nietylko pociągnąć ludność do płacenia, lecz dać jej i skarbowi środek płatniczy; przed nami stoi zadanie nietylko uzdrowienia waluty, lecz i stworzenia jej, gdyż właściwie mówiąc, waluty wcale nie posiadamy.

Pomińmy narazie kwestję, na czem powinna być oparta zdrowa waluta: czy na złocie, jak chcą teorje klasyczne (bimetalizm jest odmianą tych teorji), czy też na innych wartościach realnych: nieruchomościach, towarach, zobowiązaniach płatniczych i t. p., — stwierdźmy tylko, że nasza waluta nie jest oparta na niczem: ani na złocie czy srebrze, ani na walorach czy wekslach; jest oparta na obietnicy sejmu konstytucyjnego (wiadomy napis na banknotach jest już nawet dziś obietnicą ciała przedstawicielskiego, które przestało istnieć) i na zobowiązaniach rządu. Ponieważ atoli banknot nie jest sam przez się zobowiązaniem państwa, przeto zobowiazanie państwa, oparte na zobowiązaniu rządu, znaczy teoretycznie tyleż, co weksel z żyrem wystawcy. Posiadany przez nas zapas kruszcowy nie jest znaczny, co gorsza zaś jest obciążony 5 procentową pożyczką pół złota Ministra Jastrzebskiego, i bardzo trudno byłoby ustalić, czy i jaka jego część może pokrywać odpowiedzialność za trzy miljardy będących w obiegu banknotów.

W ostatecznej zatem instancji waluta nasza oparta jest o zaufanie zagranicy do Państwa Polskiego, do jego sił żywotnych, zasobów przyrodzonych i zdolności rozwojowej oraz sumienności płatniczej. O zaufanie zagranicy właśnie i przedewszystkiem, nie zaś ludności państwa polskiego, gdyż jesteśmy częścią składową wszechświatowego organizmu gospodarczego, wiążą nas z nim tysiączne nici ciągłej i koniecznej współzależności, która wymaga określania wartości waluty naszej przez zagranicę i stanowi w przeważnej mierze o wartości jej wewnątrz kraju. Zaufanie zaś, jako czynnik psychologiczny jak z jednej strony musi być starannie przez państwo nasze podtrzymywany, stanowiąc moment stokroć bardziej czuły, a więc stokroć bardziej podlegający fluktuacjom, niż jakikolwiek czynnik realny, co znów pociąga za sobą niesłychaną chwiejność kursu waluty, tak z drugiej strony, musi być ograniczone w czasie, to jest mieć za podstawę przypuszczenie, iż niechybnie w pewnym niezbyt oddalonym okresie zobowiązanie idealne, tkwiące w banknocie, zostanie zastąpione czemś realnem: walutą zdrową, a więc kruszcem szlachetnym lub towarem. Słowem na samym tylko

momencie zaufania, systemu walutowego zbudować nie można; gdyby było można, wszelkie pomysły Prudhon'a, Owen'a, Bray'a czy Rodbertus'a urzeczywistniłyby się były już oddawna.

Banknot jest pewną odmianą pieniądza, pieniądz zaś musi posiadać właściwości, zapewniające mu funkcję trojaką: 1) środka wymiany, 2) miernika wartości, 3) środka tezauryzacji (oszczędzania). Właściwa cecha trzecia łączy się i wypływa z drugiej oraz pierwszej oszczędzanie bowiem przez odkładanie pieniędzy polega na przeświadczeniu, iż nagromadzony zasób odpowiada wartości pewnej sumy produktów użytecznych (użytecznych w znaczeniu pożądania) i może być w każdej chwili wymieniony na nie. Ponieważ atoli w społeczeństwach ludzkich wogóle, cywilizowanych zaś i nowożytnych w szczególności funkcja gromadzenia oszczędności posiada osobliwe znaczenie dla ich rozwoju gospodarczego, przeto wymienia się ją osobno, jako jedno z istotnych i koniecznych znamion pieniądza.

Drugim pewnikiem z dziedziny polityki już nietylko ekonomicznej, lecz wogóle państwowej jest to, że państwo powinno i musi dbać o utrzymanie wartości swego pieniądza czyli innymi słowy, dbać o to, żeby on posiadał wszystkie wyżej wymienione własności. Wszystkie bez wyjątku państwa dbają też o to mniej lub więcej gorliwie i umiejętnie, żeby zaś zrozumieć, dlaczego dbać o to muszą, wyobraźmy sobie przykład paradoksalny i krańcowy zupełnego zaniedbania sprawy pieniądza własnego przez państwo, to jest zupełnego zniszczenia własnego obiegu pieniężnego.

Ponieważ wymiana naturalna — produktu za produkt—jest na wielką skalę i powszechnie niemożliwa, więc na terytorjum takiego państwa wtargnęłyby obce waluty państw sąsiednich, przez co rozłożyłoby się ono na szereg stref o całkiem odmiennych i rozbieżnych układach życia gospodarczego, z tendencjami odśrokowemi, z interesami niezgodnemi z zupełnem zburzenie jedności społecznej i narodowej. Nadto zaś państwo takie, którego krwią obiegową byłaby waluta obca, wpadłoby w zależność gospodarczą i finansową od obcego mu mocarstwa i straciłoby wszelką swobodę działania, a zatem i udzielność polityczną. Niszcząc pieniądz, państwo niszczy siebie i podkopuje swój byt: zniszczeniem zaś pieniądza jest pozbawić go jego właściwości istotnych.

Naturalnie złe skutki zniszczenia pieniądza nie następują odrazu w całej grozie i rozciągłości ostatecznej, mogą też być przerwane przez stosowane środki zaradcze, przywracające zdrowie waluty lub wprowadzające walutę prawdziwą, podobniej jak pozostają przez czas dłuższy niewidoczne, jeśli przy zbiegu okoliczności państwo z pieniądzem zniszczonem otoczone jest przez organizmy polityczne tak samo walutowo chore, nędzne i bezsilne, posiłkuje się zaś walutą kraju odległego i bezpośrednio niezainteresowanego żywo w jego losach. (Dok. nast.).

Co niesie dzień?

LIPIEC **31** WTOREK

Dziś: Ignacego z L. Germana.
Słow.: Zdobysława.
Jutro: Piotra w okowach, Filip.
Wschód słońca o g. 4.6
Zachód o g. 19.26
Wsch. księżyca o g. 21.4
Zachód o g. 7.58

Zgon kapłana. W ub. sobotę zmarł nagle na anewryzm serca proboszcz parafji Kłobia pow. Włocławskiego, ks. Jan Kazimierz Małachowski. S. p. ks. M. był w sile wieku.

Miljonówka. W sobotniem ciągnieniu wylosowano miljonówkę Nr. 4,713,333 sprzedany w Warszawie.

Z życia nauczycielstwa. W ub. piątek t. j. 28 lipca r. b. zakończony został miesięczny kurs fizyko-matematyczny na który uczęszczało 48 osób nauczycielstwa szkół powszechnych pow. Włocławskiego.

Z prasy. Były gwardjan miejscowego klasztoru O. Feliks, przeniósł redakcję miesięcznika „Głos św. Franciszka Serafickiego" do Lwowa, Numer za m. Sierpień zawiera: Słowo od Redakcji; Z listów najprz. oo. prowincjałów; kazalnica tercjarska; kapłan a trzeci zakon: przed II-giem walnem zebraniem Rady w Krakowie; kronika, bibljografja i t. d.

Ślub. W sobotę 28 b. m. w kościele św. Stanisława ks. proboszcz Straszewski pobłogosławił związek małżeński zawarty między Marcelem Ryncem, sekretarzem policji, a panną Janiną Bogacką.

W międzyklubowych regatach w Bydgoszczy, które odbędą się dnia 5 sierpnia r. b., gdzie widzem będzie prezydent Rzeczpopolitej, p. St. Wojciechowski, Włocławek bierze czynny udział w składzie następującym: Łódź »Razbot«, 1) Sternik Michalski Nicefor; załoga: 1) Skarzyński, 2) Dyżewski Kazimierz, 3) Wapniarski Franciszek, 4) Michalski Tadeusz. Łódź »Półbąk«: 1) sternik Błędowski Zygmunt; załoga: 1) Sach Adolf, 2) Zakrzewski Franciszek, 3) Wałęsa Mieczysław, 4) Krzyżanowski Stanisł.

Koncert na pomnika Szopena. Niedzielny koncert w parku Sienkiewicza, przygotowany z wielkim nakładem pracy przez orkiestrę 14 p.p. strażacką i przez chór katedralny, musiał być przerwany skutkiem gwałtownej i niespodziewanej ulewy.

Wzrost drożyzny. Komisja statystyczna stwierdziła wzrost drożyzny za miesiąc lipiec 36 procent.

Chleb co dzień droższy. Z powodu wzrostu ceny mąki z 400.000 mk. na 425.000 — cena chleba została podwyższona z 5.000 na 5.200 mk. Cech piekarski.

Spekulacja mąką. Mączni obdzierusy, skorzystawszy z czasowego zamknięcia młyna p. Szterna i p. Ludwiga, sami po podnosili ceny na mąkę. Otrzymujemy wiadomości, że obdzierusy i złodzieje skupują mąkę przeważnie w Dobrzyniu nad Wisłą, Brześciu, Lubrańcu i w Kowalu i przywożąc do miasta, dopuszczają się niesłychanego zdzierstwa.

Za brak cenników. Policja pociągnęła do odpowiedzialności za brak cenników w sklepach następujących kupców: Wolfa Praszkiera,, Jana Szubskiego, Dawida Camberga, Jakóba Sztachelberga, Wacława Wernera, Kazimierza Kijanowskiego, Teodora Humięckiego, Kooperatywę Młot, Izraela Sztachelberga, Majte Strykowską, Szaję Tajtelbauma, Eljasza Epsztajna, Henocha Lubińskiego, Izraela Moszkowicza, Dawida Lichtensztajna, Nechlę Geist, Eljasza Judkiewicza, Lipmana Borensztajna, Efraima Neufrenta, Szlomę Edelsa, Żuchowicza i Rozworskiego, Henocha Manesa, Abrama Szczyga.

Sezon zimowy w Ciechocinku. Ministerjum zdrowia publicznego zgodnie z zarządem Ciechocinka zamierza wprowadzić w roku bieżącym sezon zimowy w tej miejscowości, w której kąpiele wzorowo urządzone, obok hydropatji i innych urządzeń tak zbawiennie wpływają na zdrowie. Sezon zimowy rozpocząłby się w dniu 1-go października a tem samem kuracja w Ciechocinku nie ulegałaby właściwie żadnej przerwie.

Jest to projekt, który witamy z uznaniem, powitają go też napewno szerokie koła publiczności. Sprawy ratowania zdrowia nie zawsze, a tem bardziej wobec teraźniejszych zmienionych warunków życia, idą w parze z rozporządzalnym czasem, z urlopami i t. p.

Zagranicą wiele tego rodzaju i tej miary miejscowości, co Ciechocinek są otwarte przez cały rok.

Nie należy wątpić, że znany z wyjątkowej zawsze energji i zabiegliwości, zarząd Ciechocinka już zawczasu obmyśli wszystko, co umożliwi kuracjuszom jaknajliczniejsze korzystanie w jesieni i w zimie z tego niezmiernie ważnego udogodnienia, a pozatem nie omieszka też wprowadzić na czas jesienno-zimowy odpowiednich rozrywek np. artystycznych sportowych, ażeby publiczność tem chętniej podążyła do tej ulubionej miejscowości.

Podatek przemysłowy. Termin zeznań w sprawie podatku przemysłowego upływa z d. 1 sierpnia.

Niszczenie kwiatów na grobach. Od pewnego czasu zauważyć można, że posadzone kwiaty na grobach nowego cmentarza są pozrywane lub też z korzkami powyrywane, a na trop szkodników niemożna było natrafić. Otóż w tych dniach nareszcie zauważono, że tymi szkodnikami bywają kozy grabarza tegoż cmentarza, pasące się pod opieką małoletniej dziewczynki. Czyż publiczność sadzi te kwiaty na grobach na pastwiska kóz grabarza?

O zabrukowanie ulicy. Od dłuższego czasu rozpoczęto pracę nad zabrukowaniem dalszej części ulicy Płockiej. Nawożono na te miejsce dużą ilość szyn i w dwóch miejscach rozkopano ulicę. Nie wiadomo z jakiego powodu praca ta nie jest dalej prowadzona?

Żniwa. Częste deszcze przechodzące miejscami utrudniają sprzęt zboża. Wśród rolników istnieje wielka obawa o tegoroczne piękne sprzęty.

Jarmarki. W dniu 2 sierpnia r. b. odbędzie się jarmark w Krośniewicach i Toruniu.

X. I. CHARSZEWSKI. 10)

Najazd sekciarstwa na Polskę.

Miłościwe lata żydowskie są symbolem. Symbol ten skończy się w r. 1925, przeto wejdzie w swoje prawa wielki jego przeciwsymbol. Ponieważ w symbolu było przywrócenie własności, zatem przeciwsymbol musi się zaznaczyć przywróceniem, czyli restytucją, wszechrzeczy, przedewszystkiem — życia ludzkiego. Pismo mówi stanowczo o zmartwychwstaniu sprawiedliwych mężów Starego Zakonu. Nastąpi to właśnie w roku 1925, ci zaś sprawiedliwi staną na czele odrodzonej, nieśmiertelnej ludzkości, złożonej, naturalnie, z członków Międzynarodowego Stowarzyszenia Badaczów Pisma i... żydów.

Żeby ocenić wartość naukową tej, bądź co bądź, pomysłowej kombinacji, dość zauważyć, że Jeremjasz nie mówi wcale o 70-u latach jubileuszowych, lecz mówi tylko o 70-letniej niewoli babilońskiej izraelitów; a wzmiankowana wyżej księga Kronik stwierdza jeno z gorzkim sarkazmem, że przez te 70 lat, wyludniona i spustoszona ziemia izraelska „święciła szabat" mimowolny, szabatowała.

Zauważmy nadto, że wręcz niedorzeczną i zgoła przeciwną, zarówno rzeczywistości historycznej, jak i duchowi obojga Testamentów, jest przypuszczenie badaczów o przedłużeniu starozakonnego systemu lat szabatowych na erę chrześcijańską. Kto i kiedy widział lata szabatowe starozakonne w czasach po przyjściu Chrystusa?! I co miałyby one do czynienia w Nowym Zakonie?

Jeżeli są one symbolem, czy figurą, to ich przeciwsymbolem, a raczej spełnieniem tej figury, są katolickie lata miłościwe, polegające na nadzwyczajnych odpustach, połączonych z niemi pielgrzymkach i nabożeństwach.

Ale badacze, oczywiście, nie uznają katolickich lat jubileuszowych, bo są katolickie, to znaczy „pogańskie" i „bałwochwalcze". Natomiast fikcyjnie rozciągnęli jubileusze starozakonne na erę Zakonu Nowego, przekreślając tym sposobem tę wielką linję dziejową, która dzieli historję świata na dwie części: przed i po-Chrystusową. Prawie tak, jak gdyby Chrystus nie był prawdziwym Chrystusem, a więc prawie tak, jak u żydów. Rzeczą też jest znamienną, że gdy pierwsze przyjście Chrystusa zostało przez badaczów zbagatelizowane i zlekceważone w swych skutkach, skoro według nich, pomimo to szatan panował w dalszym ciągu nad światem; to drugie Jego przyjście zostało nagle i nieproporcjonalnie wywyższone, przyczem Chrystus, jakoby tylko „stworzenie boskie", traktowany jest nieoczekiwanie jako Pan i Król świata. Ponadto i przyśpieszone, mimo że świat do drugiego przyjścia Chrystusa nie tylko nie dojrzał, ale nawet, wedle badaczów, całkowicie dzieło Jego zaprzepaścił i od Niego odstąpił. A dopiero niby badacze mają nawrócić świat do Chrystusa — w ciągu trzech lat zaledwie, pozostałych do chwili „sławnej mowy" sędziego Rutherforda do chwili objawienia się Chrystusa, obecnego już tymczasem na ziemi niewidzialnie!!

Żywe kpiny z rodzaju ludzkiego, o ile to nie jest niebezpieczny obłęd.

Badacze i wogóle sekciarze protestanccy są, jak ta mucha robacznica, składający w słoninie swoje jajeczka. Wkładają oni w Pismo św. swoje własne niedorzeczne pomysły i następnie udają, jakoby je z Pisma wynieśli, bo wynoszą je przybrane słowem Bożem. Spekulują na ciemnotę ludzką, że się na tem nie pozna i będzie sądziła, że te złociste muszki, wylęgła z sekciarskiego podrzutu na słoninie biblijnej, wyfrunęły wprost z Biblji, jako jej twory rodzone. Skutek tem łatwiejszy, że te muszki brzęczą o tak łatwem i tak szybkiem urzeczywistnieniu nieśmiertelnego pożądania raju na ziemi. Pożądania, które tkwi w duszy ludzkiej, jako podświadome, dziedziczne wspomnienie raju utraconego i jako poczucie, że człowiek został stworzony dla szczęścia.

Omylić to poczucie, zwabić je mirażem ułudnych obiecanek z traktu nauki katolickiej na manowce, jak bandyta swoją ofiarę dla jej zamordowania i ograbienia: oto cel tej, jednej z tysiącznych, odmian pomysłów na temat raju przyszłości, pomysłów nie tyle marzycielskich, ile sfabrykowanych na zimno i obliczonych zarówno na ciemnotę ludzką, jak i nieśmiertelny głód szczęścia.

W atmosferze, naładowanej gromotwórczą elektrycznością męską haseł i żeńską nastojów bolszewickich i półbolszewickich, propaganda takich rajów, nacechowanych żydolubstwem z jednej strony, a katolikożerstwem z drugiej, przedstawia wielkie niebezpieczeństwo. Zwłaszcza, że, jak zobaczymy, ta propaganda, z pozoru idealistyczna, religijna, jest podszyta grubym materjalizmem, czyli cieleśnictwem.

(D. c. n.).

Aeroplan na wsi. W piątek dn. 27/VII. b. r. o godz. 10 tej z rana opuścił się, wskutek wadliwego działania kominka motorowego, dwupłatowiec szkoły lotników w Bydgoszczy na pola Myszkowskie, należące do maj. pp. Fr. Puścikowskich, kierowany przez 2 oficerów tejże szkoły w Bydgoszczy. Gromady ciekawych wieśniaków przypatrywały się z ogromnym zainteresowaniem temu potwornemu ptakowi, który tak śmiało szybuje w przestworzach. Dzięki uprzejmości właścicieli maj. Myszek oraz p. I. Kretkowskiego z Grodna, samolot naprawiony przez sprowadzonego kowala po 7 godzinnym postoju poszybował w dalszą drogę do Warszawy.

O pomnik Szopena. W niedzielę odbył się, jak to donosimy na innem miejscu, I koncert na pomnik Szopena. Mamy prawo do przypuszczenia, że komitet, urządzający koncert należy do „mniejszości" ponieważ plakatu i ogłoszeń nie dał do wykonania żadnej z drukarń chrześcijańskich. Ciekawi jesteśmy kto to wszystko urządzał.

Zastrzelenie psa. W ub. niedzielę popołudniu p. R. idąc przez wieś Łęg, został napadnięty przez psa gospodarza Wasiółka. Funkcjonarjusz policji № 3466, idący w sprawie służbowej do wsi Modzerowo, stanął w obronie napadniętego i ostrzegł córkę właściciela psa, która w pobliżu stała i obojętnie się na tą sprawę patrzała, że pies z powodu panującej wścieklizny powinien być na uwięzi. Gdy ta, patrząc z uśmiechem, nie wykonała nakazu funkcjonarjusza policji, tenże celnym wystrzałem położył psa na miejscu, a na właściciela psa spisał protokół, za niestosowanie się do nakazu, opiewającego, że z powodu panującej wścieklizny psy powinny być na uwięzi lub zaopatrzone w kagańce.

Pociągnięcie do odpowiedzialności. Za sprzedawanie po wygórowanej cenie masła na targu, policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej włościanina Kalinowskiego, zamiesz. we wsi Zbitkowo (pow. Lipnowskiego).

Obława na Wiśle. Policja przeprowadziła obławę na wyspach Wiślanych pomiędzy Włocławkiem a Nieszawą w poszukiwaniu złodziei. Do obławy użyty był statek „Wyspiański". Zatrzymano na wyspach kilka podejrzanych osób.

Miłe synalki. 16-letni Pejsach Fiślewicz, zam. przy ul. Żabiej № 3, okradł swą matkę, zabierając jej rozmaitą garderobę ogólnej wartości 4.000.000 mk. i zbiegł niewiadomo dokąd.

— Aleksander Rubinsztein, zam. przy ul. Łęgskiej № 54, okradł swą matkę, zabierając jej złotą branzoletkę i kolczyki wartości kilku miljonów. Po zawiadomieniu policji śledczej i po przeprowadzeniu dochodzenia, rzeczy odebrano, a synalka-złodzieja osadzono w więzieniu.

Kradzieże. Marjannie Rutkowkowskiej, zam. przy ul. Piekarskiej № 4, skradziono garderobę wartości 600.000 mk.

— I. Cimermanowi, zam. przy ul. Żabiej № 6, złodzieje skradli garderobę męską i damską ogólnej wartości 10.000.000 mk. Po przeprowadzeniu śledztwa przez policję śledczą złoczyńców ujęto, a rzeczy po odebraniu oddano właścicielowi. Złodziei osadzono więzieniu.

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE.

× Polski attache wojskowy w Pradze podpł. szt. gen. Trzaska Durski został przyjęty na audjencji przez prezydenta Rzeczypospolitej czechosłowackiej Massaryka.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

× Ministrem spraw zagranicznych Chin mianowany został doktór Wellington Koo. Dr. Koo uchodzi za wypróbowanego zwolennika ententy w szczególności frankofila.

× Dnia 6 go sierpnia rozpocznie się w Karolowych Warach (Karlsbadzie) 13-ty kongres sjonistyczny z udziałem około 450 delegatów.

× W New-Yorku Chaim Weiss 105 letni żyd, trzykrotnie już owdowiały, w tych dniach ożenił się ze 102 letnią Ettą Tropper. Oboje „Państwo młodzi" mieszkają w przytułku dla starców.

× W Berlinie ogłoszono stan oblężenia. W piątek doszło tam do krwawych rozruchów. Właściciele sklepów, które zamierzano obrabować, bronili się karabinami maszynowemi.

× Na niemieckim Górnym Śląsku obecnie przebywa żona Zinowjewa Apfelbauma oraz cały sztab komunistycznych agitatorów. Komuniści posiadają tam składy broni, amunicji i ekwipunku wojennego. Teren ten jest jednym wielkim obozem komunistycznym, w którym wszystko jest gotowe do opanowania Niemiec.

× Ks. Eitel Friedrich Hohenzollern z b. oficerami cesarskimi przygotowują zamach monarchistyczny w Prusach Wschodnich.

× Dwufuntowy bochenek chleba pozakartkowego kosztuje dzisiaj w Berlinie 50 tysięcy mk. niemieckich.

× „Übr Abendblatt" podaje z Londynu wiadomość o wykryciu spisku na życie prezydenta Hardinga.

TELEGRAMY.

Rada miejska w Grodnie o Kłajpedzie.

GRODNO. Rada miejska miasta Grodna jednogłośnie uchwaliła:

Ekonomiczne warunki bytu i rozwoju miasta Grodna, położonego na obu brzegach Niemna w środkowym jego biegu uzależnione są od swobody żeglugi na Niemnie i możności korzystania z jego ujścia do morza, przez które cyrkulować mogą nasze surowce i wytwory w pierwszym rzędzie przemysłu drzewnego, który coraz bardziej z całego dorzecza Niemna w Grodnie się koncentruje.

Zależność ta teraz najbardziej jest uwidoczniona kiedy bezprawne i drakońskie zarządzenia uniemożliwiły zupełnie żeglugę spław i rybołóstwo na Niemnie, stawiając w jego środkowym biegu policyjno-wojskową tamę, nie dopuszczając żadnego tranzytu i wykluczając korzystanie z portu Kłajpedy.

Straty ekonomiczne całego dorzecza Niemna i związanego z nim systemu Prypeci, spowodowane stanowiskiem rządu kowieńskiego i niewykonaniem dotychczas klauzuli traktatu wersalskiego o umiędzynarodowieniu Niemna i Kłajpedy są ogromne i są stratami o znaczeniu państwowem, będąc jednocześnie silnym upośledzeniem handlu międzynarodowego.

Rada miejska m. Grodna wyraża niezłomną nadzieję, że rząd uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, aby przekonać Radę Ambasadorów o konieczności rozstrzygnięcia w sensie przychylnym dla racjonalnego rozwoju i handlu międzynarodowego.

Naprężona sytuacja w Gdańsku.

GDAŃSK. A. W. „Gazeta Gdańska" donosi: tutejsze władze postanowiły postawić oddziały policyjne na stopie pełnego pogotowia. Wydano rozkazy, aby oddziały "Schupo" zaopatrzyć w granaty ręczne oraz zapasy ostrych nabojów. Policja gdańska otrzymała rozkaz opanować za wszelką cenę sytuację i wystąpić energicznie przeciw tłumom na wypadek, gdyby ujawniły się próby przewrotu lub rozpoczęto rabowanie składów.

TADEUSZ KOWALEWSKI.

Z grodu podwawelskiego.

II.

Wystawa szkoły przemysłu artystycznego. Z wystawy obrazów. Teatry. Drożyzna. Kraków pustoszeje. Zakopane.

Kraków wogóle, jak zawsze, przoduje nad wszystkiemi miastami Polski swoją kulturą artystyczną, wydając rok rocznie wiele talentów niepzeciętnych. Ostatnim bardzo ciekawym przyczynkiem do historji kultury artystycznej grodu podwawelskiego jest wystawa szkoły przemysłu artystycznego, która wydała bardzo dużo ciekawych talentów o których pomówię poniżej. Dyrektorem tej szkoły jest znany artysta-rzeźbiarz Raszka, profesorami zaś art.-malarz Zarzycki, Bukowski, Szafran, Homolax, wreszcie znany i pomysłowy dekorator p. Uziembło, klasę rzeźby prowadzi art.-rzeźbiarz Wójcik. Zaczynamy od wystawy klasy specjalnej »Ceramiki« pozostającej pod kierunkiem profesora Szalrand. Piętrzą się przed nami śliczne wazony, wykonane w postaci kielichów kwiatów: maku, irysów itp. Widzimy wykonane sposobem chińskiej emalji figurki królików i innych zwierząt, przeróżne miseczki, popielniczki, efekciki, wreszcie artystycz nie pomyślane projekty serwisów stołowych. W drugiej sali (szkoła rzeźby w drzewie) widać dzieła wykonane przez pp. Kalfasa, Zaszczyka, Majewskiego i innych; wyróżniają się między nimi: figura ukrzyżowanego Chrystusa i studja dziewczyny. Kurs rysunku i malarstwa dzieli się na trzy jednoroczne semestry: Widać z podanych okazów stopniowy rozwój uczni I-go kursu zaczyna przeważnie od pisma drukowanego i pisanego, przeróżnych ornamentów, rysunków technicznych, skrzynek i batików. W II. kursie widzimy ładnie wykonane drzeworyty, cynkografje, litografje i studja z natury, które w III. kursie kończą się całkiem pięknemi studjami anatomicznemi oraz pejzażem akwarelowym i olejnym. Zasługują tutaj na specjalną uwagę studja portretowe pejzażowe Adamika i Krzyżaka. Zwłaszcza ten ostatni wybija się swoim nieszablonowym talentem i mocecją artystyczną. Nieco ujemne i ładne w kolorycie są akwarele p. Szczerbińskiego, przedstawiające okolice Krakowa w słonecznym oświetleniu w obramowaniu zbóż i łąk. W innej znów sali (szkoła tekstylna) widzimy nadzwyczaj ciekawe pomysły kilimów i perkali. Tu znów celuje p. Marja Romerówna, jedna ze zdolniejszych młodych sił, laureatka konkursu na perkale i kilimy, ogłoszonego przez największe wielkopolskie i łódzkie fabryki. Mamy też piękne prace pp. Pająkówny i Herltówny. Kilimy jednak wykonane przez fabrykę dużo tracą na swojej piękności i kolorycie. Daleko barwniejsze są we wzorze pierwotnym. Na zakończenie godne wyróżnienia są projekty polichromiczne p. Walczowskiego, który temat do nich czerpał z podań i baśni ludowych; przykuwa oczy między innemi mężny rycerz, ucinający głowy straszliwemu smokowi.

I w gmachu Wystawy sztuk pięknych przy placu Szczepańskim panuje ruch i zainteresowanie publiczności: Wystawa obrazów wcześnie zmarłego art. malarza Maurycego (1856—1879). Zebrana bardzo niewielka kolekcja obrazów świadczy o wielkim talencie malarskim i pracowitości artysty. Wyróżnia się między innemi portret mężczyzny, przypominający kolorytem i wykonaniem słynne studjum kobiece Rafaela, będące w posiadaniu muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie, oraz studjum portretów Zygmunta Augusta i Giżanki. W dalszych salach wyróżniają się portrety: Pronaszki, Fałata (Dziadek kościelny), Płonowskiej i in. W jednej z poprzednich wystaw uwagę widzów przykuwał nie bardzo dla wszystkich zrozumiały, a mimo to jednak wiejące grozę grobu tryptyki mistrza Jacka Malczewskiego: „Kuszenie grobu" i „Opustaszały dom" oraz wszystkim znana, odwieczna „Zatruta Studnia". Talent Malczewskiego chociaż szalony i często dla przeciętnie myślącego snoba całkiem niezrozumiałej jak jednak przytłoczą sobą wszystkie prace „mistrzów" futurystycznych, którzy w swoich „arcydziełach" starają się przedewszystkiem uwypuklić, to co jest najbrzydszego i najglupszego na świecie, czego dowodem ostatnia wystawa. Ściany obwieszone są „dziełami", które wzbudzają swoim wyglądem tylko niesmak i obrzydzenie.

Teatry krakowskie zaroiły się teraz od występowiczów. Serię występów rozpoczęła operetka na Rajskiej nową lekarowską „Frasguitą", melodyjną i sympatyczną z występami wiecznie młodej i pełnej temperamentu p. Helenie Mirowskiej i Kuligowskiej, przyznać trzeba, że p. Mirowska zakazała wiele młodych i utalentowanych sił.

W „Bagateli" występowali goście warszawscy: p. Ćwiklińska i p. Grabowski w znakomitej „szkole kokot", ustępując miejsca mistrzowi Mieczysławowi Frenklowi, który dał koncert w sztukach: „Kolega Crampton" Hauptmana i w nieśmiertelnych „Grubych Rybach" Bałuckiego, jako wiskowski. Występy Frenkla prasa i publiczność krakowska przyjęły z entuzjazmem. Następnie p. Junosza-Stępowski ulubieniec Warszawy ukazał się tutaj poraz pierwszy w „Jastrzębiu" i „Szpiegu" przyjmowany również życzliwie. W Teatrze Słowackiego gościła p. Irena Solska dając koronkę swojej gry w „Czarownicy" i „Romansie", wreszcie zjechał pp. Juljusz i Wanda Osterwowie i wystąpili w „Lekkoduchu" Szaniawskiego. O ile „papierowy kochanek" tegoż autora odpowiada wymogom najlepszej publiczności o tyle „Lekkoduch" jest nieudałym eksperymentem. Dziwnem się też wydaje, że p. Osterwa wybrał go dla wybrednego Krakowa, który z tego powodu wyraża swoje niezadowolenie. Gra p. Osterwy pozostawiała też dużo do życzenia. Co się stało z najlepszym w Polsce rozstandowskim „Orlęciem". Czyżby już mu pochwały pracy opaliły skrzydła. Miejmy nadzieję, że to chwilowa niedyspozycja.

Chwilową też niedyspozycję musimy chyba nazwać drożyznę, która zresztą panuję w całym kraju. Tutaj przybiera zatrważające rozmiary. Dzień każdy przynosi przykre niespodzianki. Przykrą niespodzianką nazwiemy chyba brak cukru, nieświeże i drogie, mięso (restauracje p. Niedziałka i inne) podrożenie w dwójnasób tramwajów miejskich, ziemniaków, chleba i t. d. Ceny bielizny męskiej i damskiej dochodzą do cen fantastycznych, (np. koszulka w jednej z firm kosztuje tylko 500 tys. mkp.). Nie mówię już o kinach, teatrach i t. p., które sobie też pobrykują po trochu. Mimo to jednak Kraków pustoszeje. Kto w Boga wierzy jedzie do Krynicy, Szczawnicy, Zakopanego, Ojcowa, aby płacić za bezcen życie w tych miejscowościach (od 75.000—120.000). Ulice miasta są opustoszałe. Pozostali tylko ci co musieli ukazując swe usowjone czoła. Bo i upałów też niebą nie poskąpiły. (33 C.) W Zakopanem przepełnienie. Ludziska roją się po górach, spadają, zabijają się, łamią, ręcę i t. p.

Bardzo są w modzie katastrofy samochodowe. Niedawno samochód osobowy wskutek pęknięcia osi spadł w przepaść do wartko przepływającego tam potoku zabijając i raniąc ludzi. Nic to jednak nie przeszkadza frekwencji Zakopanego.

Ano życie ludzkie przynajmniej teraz takie tanie.

Kraków, w lipcu.

Brak banknotów w Niemczech.

BERLIN. Sytuacja gospodarcza pogarsza się i przez brak banknotów. Dyrekcje przedsiębiorstw przemysłowych otrzymały w dniu dzisiejszym zaledwie 1/8 sum przeznaczonych na wypłatę dla robotników.

Wybuch.

MARSYLJA, 29.7 (PAT.) Na skutek wybuchu, który nastąpił podczas pożaru warsztatów automobilowych 5 osób zostało ciężko rannych. Straty bardzo duże.

Sytuacja w Niemczech.

BERLIN 29. 7. (Pat). Godz. 12 m. 30. W mieście panuje spokój. Ludność z obawy przed zapowiedzianemi rozruchami nie opuszcza mieszkań, jedynie w dzielnicy robotniczej ulice są ożywione. Z Poczdamu wczoraj wieczorem przybyło wielu komunistów. Policja komunalna oraz automobile z uzbrojoną policją krążą po ulicach miasta.

BERLIN, 30.7. (Pat.—Wolff) Według dotychczasowych doniesień, wczorajsze przedpołudnie tutaj, zarówno jak w całem państwie, minęło spokojnie.

BERLIN 30.7. PAT. Doniesienia z Hamburga, Bremy, Meklenburga, Brunświku i Würtenbergji podają, iż zgromadzenia komunistyczne odbyły się przy nielicznym udziale osób. Z Saksonji i Turyngji donoszą o spokojnym przebiegu zgromadzeń. W Lipsku pochód demonstracyjny odbył się przy udziale około 10.000 osób i rozwiązał się bez zajść. W Dreźnie nie przyszło do zakłócenia spokoju.

Sprawa kolonistów niemieckich.

Pierwsza rozprawa ustna w sprawie kolonistów niemieckich w byłym zaborze pruskim odbędzie się w międzynarodowym trybunale sprawiedliwośhi w Hadze w dniu 2-go sierpnia. W obronie stanowiska rządu polskiego będą przemawiali: prof. Roztworowski i sir Ernest Pollack, b. attache generalny rządu angielskiego, jeden z najznakomitszych znawców prawa międzynarodowego. Delegacja polska przygotowała już wszystkie materjały, nie zbędne dla obrony polskiego punktu widzenia. Rząd niemiecki przedłożył memorjał trybunałowi i wobec tego poseł polski w Hadze również złoży trybunałowi odpowiedzastrzeżenia.

Z Rosji sowieckiej.

MOSKWA (AW). Na posiedzeniu rozszerzonego kolegjum S.S.S.R. centralny urząd statystyczny złożył sprawozdanie odnośnie perspektyw urodzaju w całem państwie. W myśl sprawozdania, urodzaj dla Rosji sowieckiej zapowiada się na około 40 pudów z dziesięciny, zaś dla Ukrainy —60 pudów. W porównaniu z latami ubiegłymi w obszarach Nadwołżańskich i na południu Ukrainy, to znaczy w rejonach, które najwięcej ucierpiały od głodu, przestrzeń zasiana powiększyła się mniej więcej o 35 proc., w guberniach, które głód dotknął częściowo, przestrzeń zasiana zwiększyła się około 20 proc., w pozostałych—od 5 do 10 proc.

Ogólny zbiór zboża łącznie ze zbiorem kartofli, przeliczonych na odpowiednie jednostki zbożowe centralny urząd statystyczny określa na 3,100 do 3,200 miljonów pudów.

RYNEK PIENIĘŻNY.

WARSZAWA, 30. VII.

Funt angielski	827.000
Dolar	180.000
Frank szwajcarski	32.200
Frank francuski	10.800
Korona czeska	5.370
Korony austrjackie (100)	250
Marka niemiecka	0.17

Z Towarzystwa św. Wincentego.

W 2-gim kwartale r. b. zebrano drogą kwesty i z dobrowolnie nadsyłanych ofiar na rzecz wyjątkowej nędzy 3.776.187 mk. Z tego w zapomogach pieniężnych rozdano 1.731.000 mk. Na wysłanie 6-go dzieci do Ciechocinka 1.800.000 mk. Reszta pieniędzy wraz z tem, co zostało z pierwszego kwartału, by nie tracić na spadku marki, poszła na zakup materjałów na bieliznę, ubranka i pewną ilość trepów — dziś to przedstawia wartość około 3.000.000. Otrzymało też Towarzystwo na początku kwart. 10 korcy zboża od ziemian z Lipnowskiego. Z tego rozdawano chleb od połowy kwietnia ogółem 28 rodzinom nie wszystkim rownocześnie — zależnie od zauważonych potrzeb przyjmowano lub kasowano niektóre domy. Obecnie z końcem lipca zboże już wyczerpane. Rozdano również 19 koszulek dla dzieci i 3 ubranka. Na liście rodzin wspieranych przez Towarzystwo bądź stale bądź chwilowo figuruje nazwisk 50. Stałych składek miesięcznych na mocy podpisanych zobowiązań zbiera T-wo 206.500 mk. Bardzo to niewiele i, gdyby nie raz po raz wpływające z różnych stron zasiłki, żadnej z tem chyba działności dobroczynnej prowadzićby nie można, niejedny opiekować się jedną, dwiema rodzinami. Spodziewamy się jednak, że do dzisiejszych stałych ofiarodawców, do których ci tylko prawie należą, co pobierając pensję nie są w możności normować swoich dochodów ściśle do spadku waluty, dołączy się wielu i z pośród tych, którzy mają możność określać wysokość swych dochodów przez podnoszenie cen na wyroby swoje czy towary, — i zechcą zobowiązać się do pewnych stałych składek podpisując dane im już za pośrednictwem Prezesów Stowarzyszeń Kupców i Rzemieślników blankieciki. Pamiętajmy, że w tak raptownych skokach zwiększająca się drożyzna zwiększa i nędzę, a dla jej ratowania potrzeba prócz instytucji zamkniętych, przytułków i ochron, i takiej, której członkowie zaglądają do domów biednych.

Ks. Jacek Pomianowski.

Aresztowanie fałszerzy srebrnych 1-rublówek na czarej giełdzie w Krakowie.

36 osób pod kluczem. — Miljonowe straty.

Organom policji krakowskiej udało się wpaść na ślad zorganizowanej bandy fałszerzy srebrnych jednorublówek carskich, stempla z roku 1896 i 1899.

Na ślad zbrodniczej szajki naprowadził niejaki Stanisław Kaliński, którego aresztowano dnia 22 b. m. na czarnej giełdzie, w chwili, gdy usiłował zrealizować 49 sztuk fałszywych srebrnych jednorublówek.

Główny sprawca Juljan Skalski, jak okazuje się z toku dochodzeń został aresztowany w przeddzień t. j. 21-go b. m. w podobnej okoliczności.

Na podstawie zeznań obu aresztowanych przeprowadzono rewizję w domu rodziny Skalskiego w Zawierciu, gdzie zakwestjonowano do fabrykacji monet przyrządy i materjały.

Jak się okazało do fabrykacji używano cyny i antymonu, zaś falsyfikaty odlewano w formach z odcisków prawdziwych rubli; przyczem posługiwano się masą kredową zarobioną białkiem.

W następstwie rzeczy aresztowano całą rodzinę Skalskich nadto Juljana, Bolesława, Stanisława, Katarzynę Kalińskich.

Prywatna mennica Skalskich i s-ki wybiła tego rodzaju falsyfikatów w ilości 297 sztuk, z których puszczono w obieg 164 sztuki w okolicy Trzebini, sprzedając je po 20,000 mkp.

W aferę tę wmieszanych jest około 50 osób, z których 36 już arresztowano. Dalsze dochodzenia w toku.

REDAKTOR: KS JÓZEF KRUSZYŃSKI DRUKARNIA DIECEZALNA POD ZARZĄDEM W. TOMASZEWSKIEGO. WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ